

Ze zbioru legend karaimskich Abrahama Szyszmana

# Laska paschalna

Posłuchajcie opowieści o tym, jak  
to niedyś bywało...

**B**iodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w ręku waszym – mówią słowa Zakonu. Pragnąc spełnić to przykazanie, przodkowie nasi szli wiosną do lasu i tam wycinali kij z hakowatym uchwytem. W wigilię Paschy ojciec rodu przywdziewał tułup<sup>1</sup>, przepasywał się pasem i brał w rękę tę laskę, mocno wierząc, że posłyszysz głos trąb zapowiadający przyjście Mesjasza.

Jednak oto czytanie modlitw skończone, kolacja zjedzona, a sygnału nie ma... Widać, czas jeszcze nie nadszedł. Ale Karaim nie traci nadziei i wtyka laskę za belkowanie powały. Bo a nuż w przyszłym roku się przyda?

Tyle, że w obejściu kij z hakiem często bywa potrzebny i gospodyni zaczyna się nim posługiwać. A to garnek nim z ognia wyciągnie, to miskę. Od takiego używania laska oczywiście niszczeje, więc w końcu leci w piec, gdzie spala się jasnym płomieniem.

Tymczasem nadchodzi znów wiosna, a wraz z nią noc uroczystego oczekiwania. Głowa rodziny zaczyna dopytywać o zaginioną laskę, a gospodyni nic – tylko zsuwa na czoło swoją białą chusteczkę. Dzieci po kątach parskać śmiechem, wsłuchując się w rozpętaną orację, delektują się bogactwem ojczyznojęzyka.

Wreszcie gospodarz spluwa w kąt i idzie do najbliższego sąsiada. Opowiada mu o tajemniczym zniknięciu laski i dowiaduje się, że podobna rzecz zdarzyła się też rozmówcy! I niebawem w pokrytym śniegiem lesie rozlega się gwar i stuk siekier. To karaimscy ojcowie rodzin szykują się na Dzień Przyjścia...

Z języka rosyjskiego przełożył Jerzy Tulisow

Ilustracja: Kasia Majchrowska



### Przypis:

<sup>1</sup> Tułup – długie, obszerne okrycie ze skór baranich.